6065

REJESTR DOTYCZY:

DYBA Stanisław P.

s/c ..... i .....

z d. .....

* 1895 w .....

kraj: Małopolsce

+ 27 grudn. 1976 w .....

kraj: US.

pochowany: w River Forest, Queen of Heaven Cemetery

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

624 / 76

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

PRZEMYSŁOWIEC

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

| Źródła i bibliografia: | znak rozpoznawczy |
| --- | --- |
| * Dziennik Związkowy "Zgoda" 30.12.76 - nekrologi | 20/ 30.XII.76/ |
| * Dziennik Związkowy "Zgoda" 31.12,-1.I.77 - wspomnienie | 20/ 31.XII.76-1.I.77/ |

D.Zw.

31.12.76-1.1.77 13

# Stanisław P. Dyba

## Życiowy Sukces Emigranta z Galicji

Zmarł Stanisław P. Dyba, Amerykanin polskiego pochodzenia, wybitny przemysłowiec chicagoski, działacz społeczny, hojny w popieraniu dobrych amerykańskich, polonijnych i polskich celów.

Znany był dobrze wśród Polonii jako założyciel i prezes American Spring & Wire Specialty Co., ale też jako człowiek życzliwy otoczeniu, skromny w obcowaniu z ludźmi, dobroduszny i umiejący współżyć, a do tego wierny i prawdziwy przyjaciel dla tych wszystkich, z którymi współdziałał zawodowo i społecznie w swoim wyjątkowym życiu.

Obracał się w wielu środowiskach polonijnych, świadomie podtrzymując swoje związki z polskością, jaka jeszcze utrzymuje się, raczej w skromnym już zakresie, formach i przejawach, bo naciski ogólnoamerykańskiego życia przesłoniły silnie polonijną współczesność.

Losy chłopca z galicyjskiej wioski, gdzie urodził się 81 lat temu i skąd wyjechał do Stanów jako dorastający młody człowiek, aby poszukiwać lepszego bytu i życiowego szczęścia, bo nie mógł ich oczekiwać w swoich rodzinnych stronach za czasów austriackiej okupacji tej części Polski, potoczyły się w tym kraju w sposób wręcz zdumiewający swoją barwnością i ostatecznymi sukcesami.

Nie stronił od ciężkiej pracy po przybyciu do Stanów, chwytając się każdego zajęcia, aby przeżyć. Jednocześnie wszakże bardzo pilnie podpatrywał amerykańskie życie, doszukując się w jego prądzie wielorakich możliwości skorzystania z tych szans, jakie Ameryka przed I Wojną Światową dawała z reguły każdemu emigrantowi, jeśli tylko gotów był zakasać rękawy i podejmować trudy życiowe.

Chłopiec z dawnej Galicji posiadał zapewne twardy charakter i silną wolę, a do tego nie bał się pracy, skoro dzięki i wrodzonemu zdrowemu rozsądkowi oraz umiejętności realnego oceniania sytuacji, nie mając przecież wysokiego wykształcenia formalnego, potrafił wyszkolić się na tęgiego fachowca w dziedzinie produkcji sprężyn.

Opowiadał mi kiedyś, że było ciężko, bardzo ciężko. Musiał bowiem pracować jako robotnik za-

Początki były skromne, "porwałem się z motyką na słońce", mówił lata temu, gdy już jako prezes Stanley P. Dyba, właściciel liczącego się w skali ogólnokrajowej zakładu fabrycznego, zaprosił przedstawicieli ówczesnego "Dziennika Chicagoskiego" do zwiedzenia jego nowoczesnej i potężnej pod względem produkcyjnym firmy, American Spring & Wire Specialty Co. Jest to dzieło jego ambicji życiowych, które zrealizował, jakby na wzór legendarnej postaci Horatio Alger. Bo pasuje to porównanie do wyników wysiłków tego polskiego chłopca z Galicji.

Śp. Dyba nie dusił grosza. Jego przedsiębiorstwo, zarabiające znakomicie, służyło Zmarłemu za bazę finansową, aby czerpać z niej hojną ręką na popieranie różnorakich, a bezdyskusyjnie wartościowych spraw i celów. Kilkadziesiąt dyplomów uznania, honorowych wyróżnień i plakiet wdzięczności widziało się w biurze Dyby jako potwierdzenie jego aktywności społeczno-obywatelskiej oraz jego hojności finansowej.

Ze społecznością polonijną utrzymywał ścisłe związki do końca życia. Był członkiem Chicago Society ZNP, działaczem Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowego przez wiele dziesiątków lat. Popierał czynnie Polską Opiekę Społeczną i Ligę Katolicką. Dawał chętnie, nie odtrącając żadnej prośby czy inicjatywy, potrzebującej poparcia finansowego. Współdziałał w poczynaniach środowisk polonijnych biznesmanów, zainteresowanych w tworzeniu placówek finansowych i bankowych, bo rozumiał dobrze, że w amerykańskim systemie życia trzeba poczynania organizacyjne dla celów ideowych i społeczno-obywatelskich podbudowywać siłą finansową społeczeństwa.

Stanisław P. Dyba przeżył długie, barwne i bogate w doświadczenia życie jako Amerykanin, dla którego jego polskie pochodzenie było trwałą i pielęgnowaną wartością duchową. Chociaż czynny był i w ogólnoamerykańskich środowiskach przemysłowych, to jednak najlepiej czuł się wśród swoich, dla przykładu w Polsko-Amerykańskim Klubie Handlowym, w którego pracach brał

ka jeszcze utrzymuje się, raczej w skromnym już zakresie, formach i przejawach, bo naciski ogólnoamerykańskiego życia przesłoniły silnie polonijną współczesność.

Losy chłopca z galicyjskiej wioski, gdzie urodził się 81 lat temu i skąd wyjechał do Stanów jako dorastający młody człowiek, aby poszukiwać lepszego bytu i życiowego szczęścia, bo nie mógł ich oczekiwać w swoich rodzinnych stronach za czasów austriackiej okupacji tej części Polski, potoczyły się w tym kraju w sposób wręcz zdumiewający swoją barwnością i ostatecznymi sukcesami.

Nie stronił od ciężkiej pracy po przybyciu do Stanów, chwytając się każdego zajęcia, aby przeżyć. Jednocześnie wszakże bardzo pilnie podpatrywał amerykańskie życie, doszukując się w jego prądzie wielorakich możliwości skorzystania z tych szans, jakie Ameryka przed I Wojną Światową dawała z reguły każdemu emigrantowi, jeśli tylko gotów był zakasać rękawy i podejmować trudy życiowe.

Chłopiec z dawnej Galicji posiadał zapewne twardy charakter i silną wolę, a do tego nie bał się pracy, skoro dzięki i wrodzonemu zdrowemu rozsądkowi oraz umiejętności realnego oceniania sytuacji, nie mając przecież wysokiego wykształcenia formalnego, potrafił wyszkolić się na tęgiego fachowca w dziedzinie produkcji sprężyn.

Opowiadał mi kiedyś, że było ciężko, bardzo ciężko. Musiał bowiem pracować jako robotnik, zaczynając od przysłowiowej czarnej roboty, w ciągu dnia, a wieczorem uczęszczał na różne kursy, najpierw językowe, później dokształcające młodych ludzi w zakresie techniki przemysłowej. To też wszystko, co Stanisław Dyba osiągnął w życiu, zawdzięczał uporowi i wytrwałości w pracy typowego, polskiego chłopa z Galicji. Wiedziony ambicją, aby sprostać innym szczęśliwym losom ludzkim, a nawet je prześcignąć, wytrwałą pracą własnych rąk, a zapewne i przy odrobinie życiowego szczęścia, które dla sukcesów jest przecież potrzebne, z upływem lat osiągnął szczyt jako wybitny przemysłowiec i obywatel, kierujący się w postępowaniu i działaniu prawdziwie polskim patriotyzmem.

Dość stwierdzić, że z upływem lat od przyjazdu do Stanów ten chłopak z zagubionej gdzieś w Galicji wioski dobrze poznał amerykańskie życie, napracował się zdrowo dla osiągnięcia specjalizacji zawodowej w dziedzinie produkcji sprężyn, aby wreszcie podjąć inicjatywę zbudowania własnego zakładu produkcyjnego.

zę finansową, aby czerpać z niej hojną ręką na popieranie różnorakich, a bezdyskusyjnie wartościowych spraw i celów. Kilkadziesiąt dyplomów uznania, honorowych wyróżnień i plakiet wdzięczności widziało się w biurze Dyby jako potwierdzenie jego aktywności społeczno-obywatelskiej oraz jego hojności finansowej.

Ze społecznością polonijną utrzymywał ścisłe związki do końca życia. Był członkiem Chicago Society ZNP, działaczem Polsko-Amerykańskiego Klubu Handlowego przez wiele dziesiątków lat. Popierał czynnie Polską Opiekę Społeczną i Ligę Katolicką. Dawał chętnie, nie odtrącając żadnej prośby czy inicjatywy, potrzebującej poparcia finansowego. Współdziałał w poczynaniach środowisk polonijnych biznesmanów, zainteresowanych w tworzeniu placówek finansowych i bankowych, bo rozumiał dobrze, że w amerykańskim systemie życia trzeba poczynania organizacyjne dla celów ideowych i społeczno-obywatelskich podbudowywać siłą finansową społeczeństwa.

Stanisław P. Dyba przeżył długie, barwne i bogate w doświadczenia życie jako Amerykanin, dla którego jego polskie pochodzenie było trwałą i pielęgnowaną wartością duchową. Chociaż czynny był i w ogólnoamerykańskich środowiskach przemysłowych, to jednak najlepiej czuł się wśród swoich, dla przykładu w Polsko-Amerykańskim Klubie Handlowym, w którego pracach brał stale udział, uczęszczając na wszystkie posiedzenia i wszystkie imprezy przez wiele lat, aby w gronie przyjaciół spędzić kilka godzin w nastroju bezstroski i wytchnienia po pracy zawodowej. Był pogodnym i dowcipnym kompanem w pinaklu, uprzejmym i ujmującym w obcowaniu z każdym. To też cieszył się mirem i szacunkiem, również wśród zatrudnionych w jego fabryce pracowników.

Śp. Stanisław P. Dyba pochowany został dzisiaj w amerykańskiej ziemi, która okazała się łaskawa dla młodego przybysza z dalekiej przedwojennej Galicji, dając mu ogrom szans życiowych, które potrafił wykorzystać w całej pełni.

Pozostawił po sobie dobrą pamięć człowieka, który przeszedł przez życie trudem własnej pracy i osiągnął to, co w jego warunkach i przy jego możliwościach było maksimum do osiągnięcia.

Rodzinie Zmarłego przekazujemy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

**(jb)**



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz, śp.

## Stanisław P. Dyba

**(mąż śp. Harriet z domu Kielkowski i śp. Agnes)**

Były Prezes Chicago Association of Spring Manufacturers, Prezes i Dyrektor American Union S. & L. Assoc., Dyrektor Manufacturers Bank of Chicago, Polskiej Opieki Społecznej, Członek Chicago Society, Z.N.P. i Polskiego Klubu Handlowego, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 27-go grudnia 1976 roku, o godzinie 4:25 po południu, przeżywszy lat 81.

Zwłoki można odwiedzać w czwartek od 3-ej do 9-ej wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 31-go grudnia, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego Columbian Chapels, pnr. 6621 W. North Ave., w Oak Park, do kościoła St. Luke's w River Forest (Msza św. o godzinie 10-ej), a stamtąd na cmentarz Queen of Heaven, do mauzoleum.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Julia**, żona; **Irene (Lucian, M.D.), Matusak i Evelyn**, córki i zięć; **Marsha (Edward) Welch**, wnuczka z mężem; **Robert Matusak**, wnuk; **Jennifer, Brian i Maureen**, prawnuczęta; wraz z całą rodziną.

Zamiast kwiatów prosimy składać ofiary na Ligę Katolicką lub na Polską Opiekę Społeczną.

Pogrzebem zajmuje się Columbian Chapels.
Telefon: 848-3010 lub 379-5151.

(29, 30)



## Rezolucja Żałobna

## American Union Savings & Loan Assn.

Odszedł z naszych szeregów śp.

## Stanisław P. Dyba

**Długoletni Prezes American Union Savings & Loan Assn.**

W niezbadanych wyrokach Bożych podobało się Stwórcy powołać do Chwały Swojej śp. Stanisława P. Dybę, długoletniego Prezesa naszej spółki.

Pokornie poddając się wyrokom Opatrzności i Woli Boskiej tą drogą przesyłamy w głębokim żalu pogrążonej Rodzinie śp. Zmarłego słowa serdecznego współczucia. Oby Bóg w nieskończonej dobroci Swojej zesłał im ukojenie, a śp. Zmarłemu oby jak najrychlej dał nagrodę w Królestwie Swoim.

**ZARZĄD, DYREKCJA I URZĘDNICY**
**AMERICAN UNION SAVINGS & LOAN ASSN.**

n Spring & Wire

dotknięci, z głębi
ejsze i najgłębsze
zinie w głębokim
nia Mu ostatniej
bie.

nem i Majestatem
osimy i błagamy
ana naszego, by

ać Panie,
wieci na wieki.

D I PRACOWNICY
E SPECIALTY CO.

## Stanisław P. Dyba

**Długoletni Prezes American Union Savings & Loan Assn.**

W niezbadanych wyrokach Bożych podobało się Stwórcy powołać do Chwały Swojej śp. Stanisława P. Dybę, długoletniego Prezesa naszej spółki.

Pokornie poddając się wyrokom Opatrzności i Woli Boskiej tą drogą przesyłamy w głębokim żalu pogrążonej Rodzinie śp. Zmarłego słowa serdecznego współczucia. Oby Bóg w nieskończonej dobroci Swojej zesłał im ukojenie, a śp. Zmarłemu oby jak najrychlej dał nagrodę w Królestwie Swoim.

**ZARZĄD, DYREKCJA I URZĘDNICY**
**AMERICAN UNION SAVINGS & LOAN ASSN.**

30/12.76

# Rezolucja Żałobna

**American Spring & Wire Specialty Co.**
**Wielce Nieprzewidziane Są Plany i Wyroki Boże**
**Podobało się Panu Naszemu i Stwórcy powołać do Siebie, śp.**

# Stanisława P. Dyba

Założyciela, Prezesa oraz Przewodniczącego Dyrekcji American Spring & Wire Specialty Co., który aż do samej śmierci tak chlubnie i wzorowo przez wiele lat sprawował swoje obowiązki jako Prezes i Przewodniczący Dyrekcji w American Spring & Wire Specialty Co.

Tą smutną wiadomością bardzo dotknięci, z głębi serc naszych wyrażamy najserdeczniejsze i najgłębsze współczucie i sympatię całej Jego rodzinie w głębokim żalu pogrążonej. Wzywamy do oddania Mu ostatniej ziemskiej usługi oraz udziału w pogrzebie.

Kornie chylimy czoła przed Tronem i Majestatem Boskim i Jego decyzją i pokornie prosimy i błagamy Stwórcę Najwyższego w niebie i Pana naszego, by raczył dać spokój dla Jego duszy.

**Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie,**
**A Światłość Wiekuista niech Mu świeci na wieki.**

Cześć Jego świetlanej pamięci.

**ZARZĄD I PRACOWNICY**
**AMERICAN SPRING & WIRE SPECIALTY CO.**